

## Autochtonność słowiańskich rodów genetycznych R1a na polskich ziemiach w wiekach okołochrystusowych ujawnia się w genetycznych badaniach dzisiejszych ich potomków na szlaku migracji i miejscach przebywania germańskich Wandalów (1)

Oto symbole grup Y-DNA dzisiejszych potomków dawnych, z wieków ok. czasów Chrystusowych, Słowian i znamienne miejsca ich wystąpienia poza naszym regionem: w Europie śródziemnomorskiej i zachodniej

- 1) YP343 (haplogrupa „stara karpacka”) > YP372, na Sardynii;
- 2) Y2902 (h.grupa karpacka) > Y2902\* na Sycylii;
- 3) Y2902 (h.grupa karpacka) > Y2902\* na Sycylii (”Italia”);
- 4) Y2902 (h.grupa karpacka) > Y3994, na Sycylii;
- 5) Y2902 (h.grupa karpacka) > Y1396, na Sardynii;
- 6) Y2902 (h.grupa karpacka) > Y1399, na Sardynii;
- 7) Y2902 (h.grupa karpacka) > Y1399, na Sardynii;
- 8) PF6155 > M458 (haplogrupa zachodniosłowiańska i ogólnosłowiańska) > PF7536, na Sardynii;
- 9) PF6155 > M458 (h.grupa zachodniosłowiańska i ogólnosłowiańska) > Z29307, na Sardynii;
- 10) PF6155 > M458 (h.grupa zachodniosłowiańska i ogólnosłowiańska) > L1029, na Sardynii;
- 11) PF6155 > M458 (h.grupa zachodniosłowiańska i ogólnosłowiańska) > YP1337, na Sycylii (”Italia”);
- 12) Z92 (h.grupa północnożytyjska) > Y1389, na Sardynii;
- 13) Y2902 (h.grupa karpacka) > PH3782, Bellon/Roco, w Carcassonne pod Tuluzą (Fr.).
- 14-15) Y2902 – co najmniej dwie próbki ujawnione nad Renem (np. Karlsruhe i Wormacja), zapewne ślad po wielkiej bitwie Franków z Wandalami na sylwestra 406 r.;
- 16) M459 > YP1272 (h.grupa białorusko-wołyńska) Ibrahima Mehreza w Tunezji (!);
- 17-23) MtDNA wielu osób na wandalosko-włoskich wyspach i w Algierii(!), spokrewnione z ludźmi regionu Dunajca.

**Nadto w Iberii** znajdują się, choć słabo rozpoznane, słowiańskie haplogrupy, które zapewne są pozostałościami po tamtejszym pobycie Wandalów lub królestwa Wizygotów, którym towarzyszyły rody wczesnosłowiańskie:

### W Hiszpanii np.:

- 1) "Perez" Z283
- 2) „Toledo” Z92?
- 3) „de Cos” Z92?
- 4) Sanz FGC13681 to jakby praprzodek dla h.g. Y2902!

### W Portugalii np.:

- 1) „Braga” M458?
- 2) „Pinto” Z280?

**DNA „słowiańskie”** koncentrujące się na włoskich wyspach, **Sardynii i Sycylii** (bo ta była tylko krótki czas w rękach Wandalów), przy równoczesnej prawie ich nieobecności w Italii, świadczą o ich pochodzeniu z **królestwa Wandalów w północnej Afryce**, czasowych wówczas posiadaczy tych wysp (a ostatecznie - oczywiście z Polski i jej sąsiedztwa). Dlatego na tych wyspach, gdyż były to miejsca karnych roboczych zsyłek od fanatycznych w arianizmie Wandalów dla niewygodnych obywateli ich królestwa, np. politycznych buntowników, a zwłaszcza **wiernych Rzymowi katolików** (czyt. J. Strzelczyk 1992 i 2015; M. Wilczyński 1994).

Wandalowie rozpoczęli z rejonu Karpat wielką migrację około 400 r. już w znacznej mierze tu schryścianizowani, choć głównie w duchu nieortodoksyjnej nauki Ariusza z Aleksandrii i w duchu fanatycznej i antykatolickiej praktyki jej wyznawców. Karpaccy Słowianie też mieli wówczas możliwości zetknięcia się z chrześcijanami i jakiejś prechrystianizacji, ale raczej w duchu rzymskokatolickim, szczególnie w rejonie rzymskich faktoriach kupieckich (Gierlach 1988, Pietrzak 2000 i 2018).

Mamy więc mocne, bo liczne i zgodne próbki DNA, przeważnie „znad Wisły i Dunajca”, głównych rejonów migracji plemion germańskich i towarzyszących im rodów słowiańskich. Dzięki temu ów substrat kultury przeworskiej, rozwijającej się na polskich ziemiach od około VI wieku przed Chr., owi "potomkowie miejscowej ludności autochtonicznej - kultury pomorskiej i kłozowej, której przynależność etniczna musiała dotąd pozostać anonimowa" (T. Dąbrowska, Z. Woźniak, APS 2005, s.95), odzyskali nazwę. **To właśnie Słowianie z genetycznych gałęzi rodu R1a.**

Niewielka część słowiańskiego rodu R1a wyruszyła z Wandalami; większość zapewne pozostała na miejscu, w ojczyźnie, a następnie zasilona napływem ludności kultury praskiej, przełamała kilkunastowiekowy kryzys kulturowy i demograficzny, stając się zarazem jakimś stymulatorem przemian w całym areale słowiańskiej części Europy.

(Wyżej wymienione wyniki badań poszczególnych próbek odnotowane są i dostępne na stronach portali międzynarodowych projektów FTDNA haplogrupy R1a, a w części na filogenetycznym drzewie YFull tree).

## Inne spojrzenie na początek słowiańskiej Polski (2)

### 1) Cudowne uzdrowienie „księcia Wandalów”

W Monumenta Germaniae Historica (Cap. 28. MGH SS 4. Ed. G. Waitz. Hannover 1841, s. 416) zamieszczony jest, redagowany przez prepozyta katedry w bawarskim Augsburgu Gerharda, *Vita et Miracula Sancti Oudalrici episcopi*, ‘Żywot i cuda świętego Udalryka/Ulrycha/ biskupa’.

*„W innym czasie niejaki **dux Wandalorum Misico** ‘książę Wandalów Mieszko’ został zraniony w ramię zatrutą strzałą. Gdy potem poczuł w sobie niebezpieczne działanie trucizny i sądził, że może już w tej godzinie grozi mu śmierć, z wielką i mocną wiarą złożył ślub, że niezwłocznie, jak tylko będzie mógł, prześle świętemu Udalrykowi wykonane ze srebra ramię z ręką. Natychmiast wyszedłszy po tym ślubie z niebezpiecznego stanu, wrócił do swojej siedziby i polecił wykonać ramię według swojego ślubu. Gdy rzemieślnicy wykonali ramię i doczepili do niego dłoń, książę podniósł się w pełni ocalony z niebezpieczeństwa i chwalił Boga, który dla zasług tego świętego biskupa [Udalryka] uwolnił go od grożącej śmierci”.*

Zapis tego cudu uzdrowienia znajduje się w Gerhardowym zbiorze cudów niedawno, bo w 973 r. zmarłego biskupa Augsburga Udalryka, sporządzonym w latach 983-993, służącym jako podstawa do jego kanonizacji przez papieża (993 r.) w stulecie urodzin tego świętego i według najnowszych przepisów papieskich.

Aby odkryć, skąd pochodzi pomysł Gerharda nazwania Mieszka I księciem Wandalów, trzeba zapytać, jak i kiedy doszło do niebezpiecznego zranienia Mieszka (por. J. Strzelczyk 1992.313) oraz jak i kiedy zdobył on informacje o relikwiach biskupa dalekiego miasta Augsburga, Udalryka i ich cudotwórczej mocy, przecież wówczas jeszcze niekanonizowanego!

### 2) Spiskowanie w Augsburgu, śmiertelna rana i uzdrowienie „księcia Wandalów”

Do niebezpiecznego zranienia doszło zapewne wnet po śmierci Udalryka, gdy w 974 r. książę Mieszko uczestniczył w zorganizowanym w Augsburgu przez księcia Bawarii Henryka II sprzysiężeniu dla pozbawienia tronu swojego kuzyna, cesarza niemieckiego Ottona II. W spotkaniu spiskowym w siedzibie Henryka uczestniczyło, jako współspiskowcy, kilku książąt, a wśród nich władca Czech Bolesław, władca Polski Mieszko I. Ten ostatnie raczej jako figurant z racji powinowactwa z Bolesławem, mającym - jak Henryk Bawarski - szczególny interes w odsunięciu Ottona (por. G. Labuda 2002.140 ),

Doszło jednak do zdrady. Otóż niejaki komes Bertold, zapewne krewniak Henryka Bawarskiego, ale i zarazem cesarza Niemiec Ottona, wyłamał się ze sprzysiężenia i wyraził sprzeciw, zwyczajowo wówczas nazwany... zdradą! Doszło zapewne do jakiejś fizycznej przepychanki z użyciem broni. Zapewne wtedy Mieszko doznał niebezpiecznego dla życia zranienia i długiego cierpienia (może dlatego cesarz, okrutnie mszcząc się na Czechach i pozostałych spiskowcach, oszczędził Mieszka, zresztą tylko figuranta w tym spisku). Po próbie nieskutecznego leczenia udał się Mieszko do grobu jeszcze niekanonizowanego Udalryka.... Resztę już znamy z cytowanego wyżej dokumentu.

Cudu uzdrowienia doznał, według Gerharda „niejaki książę Wandalów”; to znaczy, że prepozyt spotkał się wówczas z Mieszkiem jako nieznanym sobie, bo „niejakim”. Więc to Mieszko sam musiał mu przedstawić się jako „książę Wandalów”.

### 3) Dlaczego Mieszko zatytułował się w Augsburgu księciem Wandalów?

Otóż nie znamy dotąd ojcowskiego pochodzenia Mieszka I. Nie mamy także analizy genetycznego profilu plemion wandalskich (w Y-DNA to zapewne R1b albo I1 i I2?). Z genealogii genetycznej Słowian wiemy już to, że niektóre rody z pierwotnej i dominującej do dziś wśród Słowian ojcowskiej grupy R1a-Z283, szczególnie z jego gałęzi karpackich, towarzyszyły Wandalom na szlaku migracji oraz w miejscach ich przebywania i rządzenia w Północnej Afryce oraz na włoskich wyspach Sycylii i Sardynii. W zapisach historycznych nie odnotowano jednak obecności języka słowiańskiego między Wandalami; widocznie te rody, które wyemigrowały, zostały przez Wandalów już jakoś zasymilowane; choć o złożonym stanie etnicznym Wandalów i Gotów sygnalizują jednak liczne odsłowiańskie ślady onomastyczne (zob. etnonim Visi, Vise z psł. *вѣсь* ‘wszyscy, wszystko, cała wieś, cały lud’, jak w „Visigots” albo w imieniu króla Wandalów na pocz. IV w. „Visimar”).

To jakieś „sprzymierzanie się” niektórych grup Słowian na polskich ziemiach z Wandalami następowało zapewne od ich tu przybycia ok. przełomu er. Wiadomo już, że plemiona słowiańskiej kultury pomorsko-kloszowej, rozwijały się tu od VI w. przed Chr. między Odrą i Bugiem i tworzyły substrat dla powstałej około II w. przed Chr. kultury przeworskiej. Trwały one tu przez ten czas jako autochtoni ziem polskich (ich jakaś część zaś na wschodnim „wyznaństwie” - w kulturze praskiej). Po odejściu plemion germańskich ok. 400 r. jednoczyły się stopniowo w etnos już w pełni polski. Ale Mieszko mógł nie wiedzieć szczegółów o zaistniałych przemianach ludnościowych w V wieku, a dla poszczególnych ludów słowiańskich nie było jeszcze ustalonych nazw wyróżniających, więc w Augsburgu użył znanego w tradycji u nas i w Niemczech nazywania dawnego ludu między Odrą i Wisłą „Wandalowie” i nazwał siebie „**dux Wandalorum**” (a może miał na myśli pochodzenie tylko swoje lub swoich drużynników?). 12/01.2019, StP